

Trzecie zadanie wreszcie, to ochrona dostaw również na tych dalekich wodach, na których ponosimy obecnie stosunkowo najwyższe straty. Nic dziwnego, że posiadamy jeszcze pewne słabe punkty, czy to na Morzu Barenta, czy to na Oceanie Indyjskim. Gdy w r. 1941 ponosiliśmy tak ciężkie straty na płn. Atlantyku, wśród wielu naszych kawiarnianych strategików panowała moda przycinków pod adresem admiralicji, nie cofających się przed zadaniem zupełnego zarzucenia systemu konwojów i budowy szybkich transportowców, przebywających donajmniej 20 węzłów na godz. Zarzucano również, że nasze koresy są zbyt wolne. Ja ze swej strony zawsze stałem na stanowisku, że najskuteczniejszą ochroną pozostają konwoje, o ile tylko używa się ich w odpowied. sile. Jeśli chcemy sprostać wszystkim naszym zadaniom, obronić konwoje na wszystkich oceanach, a zarazem zgromadzić ilości, wystarczające dla przeprowadzenia z powodzeniem inwazji na kontynent, to nie pozostaje nam nic innego, jak tylko powiększyć produkcję okrętów, przeznaczonych przeciwko łodziom podwodnym. Decydującym czynnikiem pozostaje więc wadliwość naszych stoczni.-